Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

CENA EGZEMPLARZA 10 gr.

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

CENA EGZEMPLARZA 10 gr.

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

Nr 102 — Kraków, czwartek 1 lipca 1937 r. — Rok I

UDAREMNIONA REWOLUCJA

na Łotwie

Ryga. PAT. — Władze bezpieczeństwa wpadły na trop nielegalnej działalności zlikwidowanej w r. 1935 organizacji terorystycznej pod nazwą Perkonkrus (Krzyż Ognisty). Pod kierownictwem byłych przewódców tej organizacji powstał ostatnio oddział szturmowy. Członkowie oddziału rekrutowali się przeważnie z kół inteligencji łotewskiej i młodzieży akademickiej. Składali oni przysięgę na wierność wodzowi i organizacji na wzór Ku-Klux-Klanu, podpisując się własną krwią z lewego ramienia, po czym następowało tatuowanie na ramieniu znaku Krzyża Ognistego.

Głównym przewódcą organizacji był niejaki Selminsz.

Zakonspirowana organizacja planowała na dzień 15 maja br. tj. w rocznicę zjednoczenia Łotwy rozruchy antypaństwowe, jednak w przeddzień rocznicy policja dokonała 32 aresztowań wśród członków stowarzyszenia.

Podczas przeprowadzonych obecnie rewizji znaleziono dwie tajne drukarnie, składy broni i amunicji, bibułę o treści antypaństwowej i liczną korespondencję.



Król Karol II. z synem Wielkim Wojewodą Michałem

Zamordowanie przewódcy partii arabskiej

Jaffa. PAT. — Przewódca umiarkowanej partii arabskiej Farkhi Bey Naszaszibi padł wczoraj ofiarą zamachu ze strony ekstremisty arabskiego. Ferkhi Bey odniósł trzy ciężkie rany postrzałowe.

Posiedzenie międzynarodówki zawod.

Warszawa. — Odbyło się tu otwarcie obrad rady generalnej międzynarodowej federacji związków zawodowych. Obrady te toczą się w siedzibie socjalistycznego związku kolejarzy przy ul. Czerwonego Krzyża. Członkowie rady generalnej międzynarodówki zawodowej poraz pierwszy zjechali się w stolicy Polski.

Na kongres przybyło około 50 delegatów z rozmaitych krajów europejskich, a m. in. z Anglii, Francji, Belgii. W charakterze gości obecni są na sali przedstawiciele wszystkich polskich stronnictw socjalistycznych oraz centralnej komisji klasowych związków zawodowych. Obrady mają charakter zamknięty i dopuszczono jedynie przedstawicieli prasy socjalistycznej.

Morze — potęgą Polski

Jeszcze o niemieckiej akcji

zbierania odpadków

Berlin. PAT. — Gen. Goering jako pełnomocnik dla planu 4-letniego mianował kierownika partyjnego urzędu opieki społecznej Hingenfelda pełnomocnikiem do akcji zbierania i przeróbki odpadków kuchennych i wszelkich odpadków żywnościowych. Zebrane odpadki odpowiednio przerobione, stanowić będą pożywienie dla trzody chlewnej. Przeprowadzona dotąd w kilku miejscach akcja zbierania odpadków i dożywiania nierogacizny dała podobno dobre wyniki i nie przedstawiała specjalnych trudności. Czynniki kierownicze wyrażają nadzieję, iż akcja ta w dalszym ciągu mieć będzie przebieg pomyślny i niezużywane dotąd odpadki znajdą zastosowanie w dożywianiu miliona sztuk trzody chlewnej w ciągu jednego roku.

Z Lipska donoszą, iż w ciągu ostatnich trzech miesięcy zebrano tam 340 tys. klg., czyli 34 wagony kolejowe starych materiałów i odpadków. Od października zeszłego roku zebrano i oddano do przeróbki 880 tys. kg, czyli 88 wagonów kolejowych różnych odpadków.

* * *

Rząd brytyjski zgadza się

na podział Palestyny

Londyn. PAT. — Gabinet brytyjski rozważał zalecenia królewskiej komisji dla Palestyny. Jak słychać, gabinet uznał zalecenia te za celowe i przychylił się do projektu podziału Palestyny na część żydowską i arabską. Z części arabskiej miałoby być utworbone niepodległe królestwo połączone z Transjordanią pod berłem emira Transjordanii jako suwerena, przy zachowaniu wieczystego układu z W. Brytanią na wzór Iraku. Część żydowska miałaby otrzymać statut niezależnego państwa, bądź związanego z W. Brytanią wieczystym układem i reprezentowanego w Lidze Narodów, bądź też wchodzącego w skład imperium, jako drugorzędne dominium na wzór południowej Rodezji. Wydaje się, że propozycja pierwsza posiada więcej szans. Decyzja rządu angielskiego wraz z zalecenia mi ogłoszona zostanie 8 lipca. W. Brytania jako państwo mandatowe przekaże swoje pro pozycje w kwestii formy przyszłych rządów w Palestynie Lidze Narodów. Uchwalenie przez parlament brytyjski odnośnego aktu ustawodawczego nastąpiłoby dopiero w przyszłej sesji parlamentu, która rozpocznie się w listopadzie, spodziewają się jednak, że parlament odbędzie zasadniczą dyskusję nad projektem jeszcze w lipcu, przed udaniem się na ferie letnie.

TAJEMNICZY WODNOPŁATOWIEC

Sztokholm. PAT. — Prasa donosi, iż w dniu wczorajszym i onegdajszym zauważono nad Archipelagiem sztokholmskim i w Gotenburgu wielki wodnopłatowiec zagraniczny, prawdopodobnie niemiecki. Wodnopłatowiec ten przelatywał dwukrotnie nad zabronioną strefą wojskową.

Zamach na burmistrza Oranu

Oran. PAT. — Wczoraj popołudniu dokonano zamachu na burmistrza Oranu O. Lamberta. Do wychodzącego z restauracji „Wilhelm Tell" burmistrza, strzelił z rewolweru art. malarz Ferrando, zastępca kustosza Muzeum. Ciężko rannego w oba płuca burmistrza przewieziono do kliniki. Ferrando został aresztowany. Lekarze obawiają się o życie burmistrza.

—o—

„KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY" POD OBSTRZAŁEM PRASY

To nie megalomania. Stwierdzamy fakty. Zarzuciło nam wczoraj „Słowo" wileńskie, że „Krakowski Kurier Wieczorny" — nasze pismo, liczy dopiero 97 numerów... Dzisiaj liczy już 102 numerów, a jutro będzie 103, potem 104, itd. Czy to jest istotne? W redakcji naszej siedzą ludzie, którzy pracują w polskim dziennikarstwie ponad 30 lat. Ale nie to jest ważnym. Ważnym, co i jak się pisze. — A pod tym względem najlepszym miernikiem jest opinia publiczna i głosy prasy. Co do tej pierwszej jesteśmy spokojni, mimo, iż dopiero 102 wyszedł numer. Wyjdzie ich więcej. Napewno. Jeśli chodzi o głosy, to stwierdzamy: Dzisiaj cytują nas następujące pisma:

1) Chadecka „Polonia" z Katowic w związku z konfliktem biskupim w Krakowie.

2) „Nasz Przegląd" warszawski, przedrukowuje artykuł nasz p. t. „Wizerunek duchowy Doboszyńskiego".

3) Endecki „Warszawski Dziennik Narodowy" cytuje główny ustęp artykułu naszego p. t. „W straganie zbawienie narodu" i polemizuje z nim.

O „Orędowniku", „Głosie Narodu" i innych nie wspominamy.

Oczywiście, pisma endeckie nie byłyby sobą, gdyby znanymi ich nastawieniu metodami, nie próbowały doczepiać przymiotników...

Ale od tego nikt jeszcze nie umarł. My nikomu nie będziemy zaglądać do garderoby dolnej. Interesować nas będzie tylko treść i właściwy wizerunek duchowy problemów poruszonych.

Polemika, owszem, ale rzeczowa i nacechowana dobrą wolą!

Z dnia

Parę nazwisk

W Warszawie odbył się Zjazd delegatów Związku Filaretów. Przyznajemy w pokorze, że nie wiemy dobrze, co to za związek i jakie są jego cele, mimo to z wielką satysfakcją przeczytaliśmy taką jego uchwałę:

Związek Filaretów, jako poważna siła realna w Polsce, tworzący zwartą grupę ideową, pozostaje **wierny idei humanitaryzmu**, to jest **poszanowania praw człowieka i obywatela**, a przeciwstawia się, jako związek patriotów, kierujących się miłością ludzi i ojczyzny, **wszelkim przejawom nacjonalizmu**, jako opartego na nienawiści, godzące w dobro państwa i narodu polskiego.

Poza tym Związek domaga się radykalnej zmiany ustroju, tj. konstytucji, a w konsekwencji — dodamy od siebie — sejmowej ordynacji wyborczej — w ostatecznej konkluzji żądając **silnej demokratycznej Polski**

Znaczenie tych uchwał uwypukla się na tle nazwisk ludzi, należących do Związku Filaretów. Oto kilka: — minister Kościałkowski, generał Górecki, prezes Banku Gosp. Kraj., Marian Klott, naczelny inspektor pracy, pułkownik Jakubowski, prof. Pomianowski, b. wiceprezydent Warszawy T. Szpotański itd. Ciężar gatunkowy tych i innych nazwisk przemawia dość wyraźnie, że jest to organizacja poważna.

OSTRZEJSZYM JĘZYCZKIEM

Koniunktura

Wszak wszyscy znacie pana Purka? Zawsze zbiedzony, źle ubrany, krawat ściągnięty w kształcie sznurka, garnitur stary, nicowany...
Takim go znałem całe życie.
Tymczasem wczoraj, patrzę — dandy; stał elegancki przy bufecie. I ciągnął piąte chery brandy... Podchodzę i zdumiony pytam:
— „Brawo, winszuję, co za zmiana?
Skąd forsy ilość tak obfita
W tych ciężkich czasach, proszę pana?"
Taką mi dał odpowiedź Purek,
Przybrawszy przed tym butną minę:
— „Ja wywąchałem koniunkturę
I fabrykuję wazelinę"...

Ben Cwal.

WIELKA RUMUNIA

W przemówieniach toastowych Pana Prezydenta i Króla Karola podczas obiadu na Zamku znalazł się znamienny ustęp, zapowiadający pod niesienie poselstw obu krajów do rangi ambasad. Jestto fakt dużego znaczenia politycznego.

Polska ustanawiająca ambasadę w Bukareszcie podkreśla niezwykle ser deczną przyjaźń łączącą obydwa narody, a jednocześnie daje wyraz uznaniu mocarstwowego stanowiska, jakie potrafiła sobie zdobyć Rumunia pod wodzą Króla Karola.

Według przyjętej bowiem w dyplomacji hierarchii, posiadanie ambasad przysługuje jedynie mocarstwom, — względnie w wyjątkowych wypadkach jest wyrazem szczególnego znaczenia, przywiązywanego przez oba państwa do łączących je stosunków (ma to np. miejsce między Francją i Belgią). Obydwa te czynniki wchodziły w grę przy przedsiębraniu decyzji o ustanowieniu ambasady polskiej w Rumunii.

Sojusz polsko - rumuński ma dla obydwóch krajów kapitalne znaczenie. Jest jednym z najistotniejszych punktów w systemie polityki zagranicznej zarówno Polski jak i Rumunii oraz posiada wielką wagę międzynarodową jako główny czynnik stabilizacji pokoju na wschodzie Europy. To znaczenie sojuszu polsko-rumuńskiego wymagało podkreślenia i uwypuklenia oraz podniesienia przed stawicielstw dyplomatycznych obydwóch państw do godności ambasad.

Ambasada polska w Bukareszcie będzie pierwszą ambasadą w stolicy Rumunii. Należy jednak przypuszczać, że w niezbyt długim czasie przybędą i dalsze. Będzie to tylko naturalnym wyrazem wzrostu siły Rumunii, która zjednoczona po wojnie światowej pod berłem króla Ferdynanda — pod rządami Karola II. w sposób zde cydowany wkroczyła na drogę budowania swej potęgi państwowej i narodowej.

Rumunia ma wszelkie warunki po temu, by sięgnąć do roli państwa wielkiego, do której predysponują jej położenie geograficzne między wschodem a zachodem Europy, na skrzyżowaniu ważnych szlaków, jej wielkie bogactwa naturalne, dynamika narodu rumuńskiego i jego prężność demograficzna (obecnie 19 milionów) i wreszcie osoba króla Karola, który potrafi być dla swego kraju nietylko najwyższym zwierzchnikiem i dziedzicznym monarchą, ale i prawdziwym wodzem.

Rumunia w ostatnim siedmioleciu. od czasu powrotu do kraju króla Karola, na wszystkich polach może się poszczycić wielkimi osiągnięciami.

Odnosi się to przede wszystkim do siły jej armii, której król poświęcił główną swą troskę, ale także odnosi się do wewnętrznych stosunków politycznych, w których król potrafił się stać prawdziwym arbitrem i autorytetem nawet dla grup, swego czasu sprzeciwiających się jego powrotowi do kraju, a których on pchnął na tory konsolidacji wewnętrznej. Zasługą króla w tej dziedzinie jest również podjęta z jego inicjatywy i pod jego kontrolą pozostające wielkie dzieło zorganizowania i wychowania całej młodzieży rumuńskiej między 11 a 19 rokiem życia.

Polityka zagraniczna Rumunii mimo nacisku rozmaitych sił obcych potrafiła ustrzec się przed wszelkimi niebezpiecznymi kombinacjami i zdobyła sobie pozycję niezależną. Rumunia nie jest dziś przedmiotem jakiejkolwiek obcej polityki, jest natomiast przedmiotem polityki własnej, która kieruje się jedynie interesami rumuńskimi. Dziś Rumunia zaczyna już zbierać plony tej ostrożnej i trzeźwej polityki zarówno w postaci zacieśnienia sojuszu z Polską, jak też i wzrostu swego znaczenia międzynarodowego.

Polska z radością patrzy na te osiągnięcia swej sojuszniczki i z prawdziwym zadowoleniem daje im wyraz podnosząc swe poselstwo w Bukareszcie do godności ambasady.

Złóż grosz na F. O. M.

Sprawa Banku ziemi Rzeszowskiej
odbędzie się przed Sądem Okr. w Krakowie

Rzeszów (St.) Prokuratura sądu okręgowego w Rzeszowie wygotowała akt oskarżenia przeciwko pięciu byłym członkom Zarządu i Rady Nadzorczej Banku Ziemi Rezszowskiej.

Oskarżeni po otrzymaniu aktu oskarżenia wnieśli sprzeciwy i domagali się wyłączenia do niniejszej rozprawy sądu okręgowego w Rzeszowie.

Obecnie Sąd Najwyższy w Warszawie przekazał sprawę do rozpatrzenia sądowi okręgowemu w Krakowie, któ ry po zapoznaniu się z materiałem rozpisze rozprawę.

Sprawa Banku Ziemi Rzeszowskiej, która już blisko dwa lata zajmuje opinię publiczną Rzeszowa nareszcie doczeka się zakończenia, co niewątpliwie wpłynie na polepszenie się ruchu spółdzielczego w Rzeszowskim.

Na Tydzień Święta Morza

Polski problem kolonialny

Na tegoroczne Święto Morza poświęciliśmy jeszcze w dn. 22 czerwca artykuł czynnikowi, działającemu w dziedzinie propagandy problemu mor skiego, t. j. **Okręgowi Krakowskiemu L. M. K., dając obraz jego prac.**

W dniu zaś 23 czerwca poświęciliśmy samej sprawie artykuł p. t. **„Własna flota wojenna jest podstawą, wielkości i potęgi Polski"**.

Następnie w dniu 30 czerwca podaliśmy do wiadomości naszych czytelników **Orędzie inauguracyjne na Święto Morza**, wygłoszone przez Pana Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego, które dodaje nam otuchy do dalszej pracy.

Dziś pragniemy rzucić **parę myśli na sprawę rozwiązania polskiego problemu kolonialnego.**

Z trudem zdobyty, skromny, bo nie odpowiadający obszernemu zapleczu, — dostęp do morza — wykazywał od początku niesłychane braki. Zdawało się, że trzeba będzie wieków i przeolbrzymich wkładów, zanim wybrzeże to przysposobimy do potrzeb całej Rzplitej. Z gorliwością, godną tak wiel kiej sprawy, pod wpływem odczuwanych potrzeb wyjścia na świat szeroki, — dzięki istniejącej u sąsiadów naszych autarkii z powodu szalejącego kryzysu, a **dzięki dalekowzrocznej polityce Tego, co myślał za wszystkich**, zabraliśmy się do tego trudnego dzieła: właściwego połączenia przyznanego nam Pomorza z krajem, z zaplecczem, umocnienia i zabezpieczenia tego drogiego nam, tak szczupłego wybrzeża, wybudowania jakiej takiej flo ty handlowej i wojennej, wybudowania w tempie iście amerykańskim, dru giego portu, Gdyni...

I dziś wołamy o dalszy etap rozwoju, rozbudowy Polski: **„Chcemy silnej floty wojennej i kolonialnej", „Chcemy morza i kolonij"**.

Tak, mimo skromnych naszych środków, — dzięki temu, że do dzieła tego stanęliśmy wszyscy obywatele Rzplitej, doszliśmy już do tego etapu, że możemy już dziś myśleć o koloniach.

Tak, nie odróżnisz dziś z czyich kie szeni popłynęło złoto na budowę portu i okrętów! Może więcej w tym wielkim dziele pracy i grosza wdowiego, niż wielkich i możnych....

Marszałek Józef Piłsudski zwracał się do wszystkich obywateli Polski i wszyscy szli na ten zew. jak na rozkaz....

I wola Jego, będzie dla nas na zawsze świętą...

PROPAGANDA A DZIAŁANIE.

Sprawa kolonij nie może być traktowaną jako rzecz odosobniona. Historia rozwoju kolonij wogóle — i poszczególnych państw kolonialnych w szczególności — dowodzi, że jest to zagadnienie bardzo skomplikowane.

Propaganda zmierza do zainteresowania ogółu sprawami morskimi, han dlowymi, flotowymi i t. p. a szczególnie do czynnego udziału w olbrzymich kosztach tych inwestycyj państwowych. Z tej propagandy powstał t. zw. **Fundusz Obrony Morza (FOM) i Fundusz Akcji Kolonialnej (FAK).** Stan zbiórki na te fundusze mniej więcej odpowiada zamożności naszego społeczeństwa.

Akcje te jednak nie dorównują jeszcze wielkiemu zadaniu!

A mimo to, jeśli zważymy wielkie zaniedbania historyczne pod względem zrozumienia problemu morskiego w Polsce przedrozbiorowej, to z dumą możemy zaznaczyć ogromny pod tym względem postęp w dzisiejszej Polsce powojennej!

Lecz samo dzieło ugruntowania kolonij łączy się z różnymi problemami. Nie da się ono oderwać od faktycznych stosunków odnośnie wybrze ża, floty, portów, od stosunków gospodarczych, ludnościowych, sąsiedzkich, politycznych, międzynarodowych i t. d.

Polska, — przystępując do dzieła ugruntowania kolonij musi wziąć w rachubę te wszystkie wyżej przytoczone z doświadczenia historycznego płynące względy jakoteż dzisiejsze faktyczne stosunki w kraju i mutatis mutandis ująć syntetycznie ten problem dokonywując tego ważnego dzie ła przy pomocy organizacji ludzi kom petentnych, światłych i energicznych.... czy to za pośrednictwem L. M. K. czy przez jakąś bezpośrednią radę konialną.

W skład tego czynnika działania wchodzić muszą i pierwszorzędni naukowcy i praktycy — z wszystkich dziedzin, mających kontakt z problemem kolonij.

Tak n. p. musimy najprzód sami wiedzieć czego chcemy, czy dążymy do pozyskania kolonji zdobywczych, czy okupacyjnych, czy plantacyjnych czy handlowych, emigracyjnych, kolonizacyjnych, czy karnych i t. p. Ta rzecz, to zapotrzebowanie musi być najprzód ustalone...

Równocześnie muszą światli geografowie i powiernicy zabrać głos, co do tego, gdzie i jakie terytoria się znajdują... są do pozyskania...

Następnie zabiorą głos znawcy prawa międzynarodowego wraz z reprezentantami ministerstwa spr. zagranicznych, co do sposobu podejścia do spraw, wreszcie finansiści, handlowcy, wojskowi lądowi i marynarze i t. d.

Także muszą być wzięte w rachubę ewentualne potrzeby stacyj węglowych, dzierżawy portów na oceanie, czy zabezpieczenia t. zw. „sfery interesów" na jakichś terytoriach i t. d.

Przede wszystkim dążyć należy do dobrych stosunków z licznymi państwami bliskimi i dalszymi oraz unormowanych stosunków wewnątrz kraju, które to czynniki najbardziej sprzyjają rozwojowi handlu wewnętrznego i zewnętrznego, jak wogóle rozwojowi polityki kolonialnej.

Odnawiający się właśnie sojusz polsko-rumuński jest też jednym z ważniejszych czynników rozwoju polskiej polityki morskiej.

Nie jest zapewne dziełem przypadku, że serdeczne przyjęcie króla Karola II w Warszawie i w Krakowie, odbywa się właśnie w tegorocznym „Tygodniu Święta Morza"!

Oko świata

ROSJA.

— Zebranie pisarzy leningradzkich w uchwalonej rezolucji stwierdziło, że praca zarządu pisarzy leningradzkich pod względem politycznym i artystycznym jest wyraźnie nie zadawalająca. Przytępienie czujności politycznej doprowadziło do tego, że leningradzka organizacja pisarzy znalazła się w rękach szkodników trockistowskich wrogów ludu i zdemoralizowanych jednostek. Do nowego zarządu weszli między innymi Tołstoj, Zoszczenko i Tagiejew.

Na zebraniu pisarzy charkowskich wedle oficjalnych doniesień, stwierdzono brak krytyki, samokrytyki i zgniłą atmosferę wśród pisarzy. Pisarzom charkowskim zarzucono, że „nie zajęli żadnego stanowiska wobec szkodników nacjonalistycznych i trockistowsko-auerbachowskich, czego wyraźnym dowodem jest przemilczenie przez „Gazetę Literacką“ walki ze szkodnikami trockistowskimi w literaturze“. Kierownictwo tej grupy zostało usunięte (przypominamy, iż literat Auerbach, szwagier Jagody, aresztowany został przed kilku miesiącami).

— „Raboczaja Moskwa“ donosi, że fabryka płyt gramofonowych w Aprelewsku w rezultacie „szkodnictwa“ wykonała plan produkcji w ubiegłym roku zaledwie w 50—60 procent. W fabryce w Nogińsku prawie 1/3 płyt gramofonowych jest niezdatna do użytku. W jednym tylko miesiącu kwietniu wybrakowano 750 tysięcy płyt gramofonowych. Referat Stalina o konstytucji na 8 zjeździe Sowietów został powierzony do nagrania na płyty fabryce w Preleżsku, przy czym pracami kierował osobiście dyrektor fabryki. Mimo to płyty zostały wykonane tandetnie. Całe zdania zostały poopuszczane.

Część „wrogów ludu“ w przemyśle płyt gramofonowych, jak informuje dziennik, została już „zdemaskowana“ m. in. Hercewicz, Miszyn, Charitonow.

— „Prawda“ donosi, że połowa „wrogów ludu“ wykrytych w Zamoskworeckim rejonowym komitecie partyjnym przypada na instytut gospodarstwa narodowego im. Plechanowa. Między innymi zdemaskowano jako „wroga ludu“ dyrektora instytutu Lapisa, który utrzymywał stosunki z aresztowanym przed kilku miesiącami znanym przewódcą prawicowej opozycji Ugłanowem. Lapis wydał szereg broszur, w których propagował „kontrrewolucyjne idee Bucharina“. Profesor instytutu Czeszelin okazał się wedle „Prawdy“ „złodziejem - recydywistą“.

— Sekretarz Frołowskiego rejonowego komitetu partyjnego w obwodzie stalingradzkim Noskow okazał się „trockistą“, a jako „wróg ludu“ został aresztowany. Zarzucają mu, iż „stał na czele zorganizowanej grupy szkodników, która doprowadziła do bankructwa szereg kołhozów i okradała przedsiębiorstwa handlowe“. „Wrogiem ludu“ okazał się również kierownik rady wydziału rolnego Ksenofoniowicz. Kierownicy rejonowych organizacyj partyjnych, jak stwierdza „Ekonomiczeskaja Zizn“ czerpali w nielegalny sposób środki w kasach oszczędności.

RUMUNIA.

— Prasa rumuńska w dalszym ciągu omawia na naczelnych miejscach wizytę króla Karola w Polsce. Dzienniki przepełnione są fotografiami, przedstawiającymi króla Karola, Pana Prezydenta Mościckiego, Wielkiego Wojewodę ks. Michała, ministrów Becka i Antonescu, oraz fragmenty uroczystości wojskowych z licznymi podobiznami Naczelnego Wodza Wojsk Polskich Marszałka Śmigłego-Rydza.

„Universul“ przynosi sprawozdanie z pobytu króla w Belwederze i śniadania na Zamku, obiadu w poselstwie rumuńskim, wreszcie przyjęcia w Łazienkach. Dziennik omawia też szczegółowo poszczególne momenty pobytu ministra Antonescu w Polsce.

„Curentul“ w artykule swego naczelnego redaktora Seicaru stwierdza, że wspaniałe uroczystości wojskowe oraz entuzjazm jakim reagowały na nie tłumy publiczności polskiej, wywarły na przybyłych cudzoziemców wrażenie, że naród polski jest tym, co można nazwać „narodem uzbrojonym“.

„Timpul“ omawia podniesienia do rangi ambasad poselstw w Warszawie i Bukareszcie. Dziennik pisze: „Wymiana ambasadorów między Polską i Rumunią stanowi dobitne zaakcentowanie tradycyjnej przyjaźni. Opinia rumuńska przyjęła tę zapowiedź z żywym zadowoleniem“.

Dziennik „Le Moment“ pisze: „Na przemówienie gen. Knoll-Kownackiego król Karol odpowiedział po żołniersku, ale jako „żołnierz pokoju“. „Polsko-rumuńskie braterstwo broni płynie bowiem z umiłowania pokoju i dążenia do jego obrony“. Czwarty dzień pobytu króla Karola w Polsce — stwierdza dziennik — stał się jeszcze jednym ogniwem w łańcuchu stosunków polsko-rumuńskich.

LITWA.

— Z Kowna donoszą: pewne koła na Litwie czynią starania, by żona rozstrzelanego Putny, wraz z dwojgiem dzieci, mogła przybyć na Litwę. Ojciec Putny pozostawił na Litwie majątek, który przypada obecnie dzieciom jego i żonie. Podobno rząd litewski podjął już pewne kroki w tym kierunku.

ESTONIA.

— Zgodnie z istniejącym porozumieniem między Polską i Estonią wyjechało na praktykę do Polski 18-tu studentów estońskich. Poza tym wyjeżdża do obozu młodzieży szkolnej w Polsce 25 uczniów i uczenic z 4 nauczycielami.

ANGLIA.

— Odbywająca się w Londynie konferencja międzynarodowej federacji aeronautycznej t. zw. F. A. I. została zakończona. Prezesem został ponownie obrany ks. Bibescu.

HISZPANIA.

— Według rządowego komunikatu samolot powstańczy lecący z Majorki zbombardował wieś Serrial del te. 5 osób zostało zabitych, przeszło 10 odniosło rany. Samolot zrzucił kilka bomb na miasto Gerona, ale chybiły one celu i wybuchły na polu.

JAPONIA.

— Dowództwo armii kwantuńskiej komunikuje, że trzy kanonierki sowieckie ostrzelały na południe od wyspy Sennufa na Amurze oddział wojsk japońskich pełniących służbę pograniczną. Żołnierze japońscy odpowiedzieli ogniem. Jedna kanonierka została zatopiona, druga poważnie uszkodzona, trzecia zaś zmuszona do ucieczki.

NIEMCY.

— Wczoraj koło północy przybył do Kilonii, jako do swego portu macierzystego krążownik „Leipzig“.

Hitler i Mussolini grabią Hiszpanię

a Komitet Nieinterwencji radzi...

Jeszcze kilka miesięcy temu rozpływał się nad genialnością i pokojowymi zamiarami Hitlera, potężny Lloyd George.

Ale rychło zmienił zdanie.

Podczas ostatniej debaty w Izbie Gmin, były premier angielski, zaatakował rząd za jego słabość wobec państw faszystowskich. Zarzucił mu, że swoją chwiejnością i ustępliwą polityką ośmiela dyktatorów do coraz silniejszej agresywności w stosunku do Hiszpanii. Stary Walijczyk, wykpił samowładzę Komitetu nieinterwencji, dzięki którego misternej aparaturze pracowity rząd walencki pozbawiony został prawa nabywania broni i amunicji w krajach demokratycznych, gdy natomiast powstańcy zdobyli ośmiokrotną przewagę w materiale ludzkim i uzbrojeniu. Doskonale poinformowany Lloyd George, stwierdził, że po stronie renegata Franco walczy około 100 tys. Włochów i Niemców, podczas gdy w brygadach międzynarodowych walczy około 12 tysięcy żołnierzy, wśród których Rosjanie stanowią tylko mniejszość. Z wywodów byłego premiera, który wygrał Anglii wojnę, wynikało, że opowiada się on za położeniem kresu komedii, uprawianej przez komitet nieinterwencji i za przyznaniem Walencji prawa zaopatrywania się w materiał wojenny.

Niestety Eden oblał Lloyd George'a zimną wodą. Sprzeciwił się zniesieniu komitetu nieinterwencyjnego, co pozwoliło zarówno Mussoliniemu, jak i Hitlerowi, do wygłoszenia „historycznych“ mów.

Ich stanowisko zajęte wobec Hiszpanii jest cynicznym przyznaniem się do zagrabienia jej granic. Obaj dyktatorzy zrzucili maskę „pokojowości“ ze swego obłudnego i wojennego oblicza.

„Doświadczenia, jakiesmy poczynili, są dla nas nauką, której nigdy nie zapomnimy. Od tej chwili będziemy woleli w takich wypadkach ujmować wolność i niezależność, honor i bezpieczeństwo w nasze własne ręce i sami będziemy się bronić, a dzięki Bogu, jesteśmy dziś dość silni do samodzielnej obrony“.

Powiada Hitler.

W ślad za nim woła jego pachołek propagandowy Goebbels:

Niech wrogowie Niemiec na świecie, oraz ci nieliczni, którzy pozostali dotychczas we własnym kraju wiedzą, że naród niemiecki nie ma już nic wspólnego z narodem tchórzów, służalców lub pacyfistów, niech wiedzą, że ruch narodowo-socjalistyczny jest potężną pięścią narodu (!) nie ma zaś miejsca dla nadziei zagranicy co do możliwości oderwania poszczególnych części naszego narodu.

Niemcy już nie są tym barankiem ofiarnym z lat 1918 — 1933 r. Wymowa armat niemieckich okrętów wojennych po zbójeckim napadzie na „Deutschland“, jest tego najlepszym dowodem.

Mussolini jawnie przyznał, że wojska włoskie tak długo nie opuszczą granic hiszpańskich, dopóki Franco ich płatny agent, nie pokona zdecydowanie wojsk rządowych.

Ale jakże dalece musiała się okazać groźną wspólna akcja Włochów i Niemców, skoro cała Anglia jest zgodna dzisiaj co do tego, że akcja Rzymu i Berlina zwraca się głównie przeciw posiadłościom wielko-brytyjskim.

Również Francja mocno się niepokoi. Już nie tylko na lewicy przejawia się obawa, ale jest nią przepojona także prawica. Daje temu wyraz wybitny poseł prawicy francuskiej de Keillis, który zwraca się z publicznym apelem do nacjonalistów francuskich aby otworzyli oczy na śmiertelne niebezpieczeństwo, grożące Francji ze strony Niemiec.

Pisze on:

„Niemcy skoncentrowały na morzu Śródziemnym — pisze Kerillis — 27 swych najpotężniejszych jednostek bojowych. Grożą oni najżywotniejszym interesom morskim imperium francuskiego, mogą w każdej chwili napaść na francuskie pozycje, a narodowcy francuscy milczą, byli kombatanci milczą, narodowa prasa francuska milczy. Gdy się patrioci przebudzą, będzie już za późno“.

A dalej, słynny pisarz Bure alarmuje Francję tymi słowy:

„Pod pretekstem walki z komunizmem Włochy i Niemcy zainstalowały się u wybrzeży hiszpańskich na podstawach newralgicznych bezpieczeństwa francuskiego. Niby to z pobudek ideologicznych, siły niemiecko-włoskie dążą systematycznie do zrealizowania swych wielkich planów rewizjonistycznych. A w tym samym czasie briandyzm opanował koła prawicy narodowej. Dąży ona do pokoju z Niemcami za wszelką cenę. Radują się z powodu zwycięstwa Mussoliniego w Afryce i dziś jeszcze przyklaskują Mussoliniemu i Hitlerowi, którzy pod przykrywką pomocy dla gen. Franco zajęli już najważniejsze posterunki strategiczne, mogące sparaliżować mobilizację francuską“.

Zaś Paul de Nolwa woła:

„Kalendarz działalności niemieckiej na polu religijnym, wojskowym i dyplomatycznym świadczy niezbicie o przemyśleniu planów, skierowanych przeciwko pokojowi europejskiemu. Zuchwałość Berlina posunęła się już tak daleko, że pozwala sobie zagrażać komunikacjom imperialnym Anglii i mobilizacjom Francji. Wszystko to zakrawa na akcję systematycznie prowokacyjną“.

Jak z powyższych poważnych cytatów wynika, Francuzi zdają sobie dobrze sprawę z niebezpieczeństwa usadowienia się wojsk niemieckich w Hiszpanii.

A, tymczasem Komitet nieinterwencji radzi...

Niemcy i Włochy odrzuciły brutalnie propozycję angielsko-francuską w sprawie kontroli Hiszpanii. Nie chcą się zgodzić na to, by zastąpić w kontroli morskiej okręty włoskie i niemieckie przez okręty angielskie i francuskie. Po co? Przez Cieśninę Kaletańską przepłynęły na wody hiszpańskie krążowniki niemieckie „Leipzig“ i „Koeln“ oraz 4 kontrtorpedowce.

A komitet nieinterwencji radzi i radzi....

A opinia publiczna w Polsce pobłażliwym okiem spogląda na to, co się dzieje na półwyspie pirenejskim.

Prasa endecka i kurierkowa życzy zwycięstwa wojskom „narodowym“, przyjmuje „odznaczenia“ faszystowskie i cieszy się z klęsk wojsk rządowych.

Nie zastanawia się nad tym, że na wypadek opanowania przez Niemców i Włochów Hiszpanii, bezpieczna dotąd granica hiszpańska musiałaby być obsadzona przez wojska francuskie, co odbiłoby się na obronie granicy niemieckiej. Polska posiada sojusz wojskowy z Francją. Słaba Francja, względnie zagrożona Francja — nie przedstawia dla Polski tej gwarancji jej własnych granic, co Francja silna, nie zagrożona.

Czy nasi bałwochwalcy hitlerowscy naśladujący małpy dyktatorskie, tego nie rozumieją? Nie widzą?

Oś Berlin — Rzym, to akcja, zakrawająca na systematyczną prowokację wojenną przeciwko Anglii i Francji. Mussolini i Hitler poprzez zagrabianie Hiszpanii oskrzydlają Francję i Anglię, a Komitet nieinterwencji radzi i radzi...

A Polska milczy!

Ster.

Obostrzenia projektu ustawy

o adwokaturze

Warszawa. — Projekt reformy adwokatury, który przedstawiony ma być Sejmowi na sesji jesiennej, zawierać będzie wiele poprawek, wysuniętych ostatnio przez samorządy adwokackie. Z list aplikantów skreśleni mają być ci aplikanci, którzy nie mają za sobą trzech lat stażu.

Senat uchwalił pełnomocnictwa dla rządu francuskiego

Paryż. PAT. — **Senat uchwalił pełnomocnictwa finansowe dla rządu 167 głosami przeciwko 82.**

Uchwałę senatu poprzedziły niemal całodzienne obrady. Na przedpołudniowym posiedzeniu, na którym min. Bonnet przedłożył projekt ustawy o pełnomocnictwach, postanowiono projekt ten przekazać komisji finansowej która przyjęła go 20 głosami przeciw 10 przy 3 wstrzymujących się od głosowania (wśród nich b. min. Caillaux i b. premier Laval). Słowa min. Bonneta, który nie ukrywał powagi sytuacji finansowej, wywarły na członkach komisji silne wrażenie. **„Inflacja, dewaluacja, nowe podatki** — oświadczył min. Bonnet — **oto konkluzja, przed którą nie mogę się uchylić“.**

Przegląd prasy

Wolność prasy

„Kurier Polski“ trafnie podkreśla znaczenie wolności prasy:

„Odnosimy wrażenie, że znakomita większość rzeczy bałamutnych, jątrzących, destrukcyjnych, jakie tu i ówdzie spotyka się w prasie, ma swe źródło właśnie w braku poczucia odpowiedzialności. Mechanicznym przymusem nie przysporzy się go. Ponadto, o ile na bliską metę przymus może życie ułatwić, o tyle utrudnia je na dalszą. Urzędówkami nie da się formować życia. A małą jest pociecha, że prasa nie szkodzi, skoro jednocześnie nic nie tworzy.

Nadmierny rygoryzm wobec słowa pisanego ma jeszcze tę wysoce ujemną stronę, że zaciera obraz stanu nastrojów i prądów, nurtujących w opinii“.

Słusznie **„Naprzód“** dodaje: elementarne podstawowe prawdy. Na dalszą metę ta metoda zakazów działa demoralizująco. Co z tego komu przyjdzie, że nie wolno pisać o wypadkach np. w Częstochowię?

ZASUSPENDOWANIE KS. METROPOLITY SAPIEHY?

Wiedeński dziennik katol. **„Reichspost“** podaje depeszę swego korespondenta z Watykańskiego Miasta, jakoby charge d'affaires Polski miał zażądać zasuspendowania ks. metropolity Sapiehy.

W związku z tym **„Goniec Warszawski“** pisze:

„Jak faktycznie wyglądały rozmowy, jakie p. Janikowski prowadził, tego z natury rzeczy nie wiemy. Trudno też ocenić, o ile relacje dziennika wiedeńskiego, uchodzącego za zbliżonego do kanclerza Schuschnigga, odpowiadają rzeczywistości. Faktem jest jednak, że nuncjusz Cortesi wyjechał do Krakowa, gdzie był witany przez władze państwowe i delegata nim. spraw zagranicznych“.

Na szczególną uwagę zasługuje doniesienie „Berliner Tageblatt“. Pismo berlińskie donosi, że Watykan zwrócił uwagę ks. Metropolicie Sapieże, iż powinien się usprawiedliwić przed P. Prezydentem R. P. ze swego kroku. „Berliner Tageblatt“ dodaje, że Metropolita krakowski nie zajął dotąd stanowiska wobec zalecenia Watykanu.

Pisma niemieckie podkreślają, iż fakt że nuncjusz papieski powitał króla Karola na Wawelu, jest dowodem ścisłej współpracy między Watykanem i Warszawą i pełną satysfakcją dla Prezydenta R. P.

ANGLIA, A JEJ ZAMORSKIE DOMINIA

Pod powyższym tytułem **„Walka Ludu“** snuje rozważania na ten bardzo aktualny temat. Autor artykułu dochodzi do wniosku, że

„Anglia gotowa jest do wszelkich ustępstw w sprawach mniej istotnych — co do wszelkich tytułów, przywilejów, sposobu występowania na zewnątrz. Natomiast za wszelką cenę chce utrzymać to, co jest najistotniejsze w jej łączności z domoniami — stałą, niewzruszalną wspólnotę zagraniczno-wojskową, a w pewnej mierze i gospodarczo-komunikacyjną zarówno w czasie pokoju, jak w czasie wojny“.

Wydaje się nam, że konkluzja ta odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. **M.**

WSPANIAŁE UROCZYSTOŚCI w KRAKOWIE

Wczoraj przybył do Krakowa król Karol II wraz z Wielkim Wojewodą Michałem, Prezydent R. P. prof. Mościcki, marszałek Śmigły-Rydz, min. Beck i szereg wybitnych osobistości.

Po entuzjastycznym powitaniu na peronie — przy wyjściu z dworca, pod stopy Dostojnych Gości zgromadzona w szpalerach dziatwa w strojach krakowskich, rzucała kwiaty. Następnie J. K. Mość oraz pan Prezydent R. P. z towarzyszącymi im dostojnikami, w asyście honorowej dwóch szwadronów ułanów, udali się wśród entuzjastycznych okrzyków zgromadzonych, mimo deszczu, wielotysięcznych tłumów pięknie przystrojonymi ulicami do Barbakanu.

Wśród szpalerów zwracały uwagę liczne grupy włościan ziemi krakowskiej w strojach regionalnych.

W drodze na Wawel dostojni goście zatrzymali się w murach Barbakanu.

Nad bramami wejściową i wyjściową widniały godła królestwa Rumunii, a po obu stronach bram ustawili się halabardnicy w średniowiecznych strojach. Wewnątrz Barbakanu zebrała się rada miejska in corpore, cechy ze sztandarami, izby wolnych zawodów, posłowie i senatorowie ziemi krakowskiej, organizacje kombatanckie zrzeszone w federacji PZOO. z prezydium związku legionistów, ze sztandarami na czele. Bractwo Kurkowe w tradycyjnych strojach z królem kurkowym, w krużgankach zaś grupy regionalne ziemi krakowskiej w barwnych strojach, na galeryjce panie krakowskie w uroczystych strojach oraz przedstawiciele prasy.

W kilka minut po godz. 17-tej do Barbakanu wjechały w asyście ułanów dwa samochody. W pierwszym jechał J. K. Mość król Karol w mundurze pułkownika wojsk polskich w towarzystwie prezydenta R. P., w drugim J. K. W. ks. Michał w towarzystwie marszałka Śmigłego Rydza.

W chwili, gdy pierwsze dwa auta zajechały do Barbakanu, rozległy się burzliwe okrzyki „Niech żyje“, ustawieni na krużgankach trębacze w pięknych tradycyjnych strojach średniowiecznych odegrali fanfarę powitalną.

Samochody zatrzymały się. Do pierwszego samochodu podszedł prezydent m. Krakowa dr. Kaplicki wygłaszając przemówienie powitalne.

Przemówienie Prezydenta Miasta Krakowa Dr. Mieczysława Kaplickiego w Barbakanie na powitanie J. K. M. Króla Rumunii Karola II, wygłoszone dnia 30 czerwca 1937 r. w języku francuskim(poniżej tłumaczenie polskie).

Przypadł mi dziś w obecności Najdostojniejszego Pana Prezydenta, Najwyższego władcy Rzeczypospolitej i Wodza Naczelnego Armii Polskiej niezwykły honor powitania imieniem Krakowa Waszą Królewską Mość, Króla Rumunii i Jego Królewską Wysokość Wielkiego Wojewodę Alby Julii.

Czynię to z największą czcią i największą radością.

Tu — wśród prastarych murów — u bram dawnej królewskiej stolicy Piastów i Jagiellonów — ludność Krakowa witała zawsze królów Polski, zwierzchników państw i bohaterów.

W tak uroczystej chwili pragnę przypomnieć, że w tym samym miejscu, lat temu 14, mieliśmy zaszczyt gościć pierwszego monarchę, który przybył na ziemię odrodzonej Rzeczypospolitej. Był, Najdostojniejszy Panie, Twój wielki Ojciec, Jego Królewska Mość, Król Ferdynand, któremu towarzyszyła Jego Najdostojniejsza Małżonka, dodając swą obecnością nie zapomnianego uroku i wdzięku tej wielkiej uroczystości.

Imieniem Miasta Krakowa składam przed Waszą Królewską Mością z serca płynące uczucia, jakie żywimy dla Wysokiej Dynastii i wielkiego zaprzyjaźnionego Narodu Rumuńskiego.

Jesteśmy głęboko przejęci dziejowym momentem, że właśnie w Krakowie, gdzie na wieczność zamieszkał Król Duch Narodu Polskiego, Józef Piłsudski — mamy honor gościć najwyższych zwierzchników związanych sojuszem Mocarstw.

Racz Wasza Królewska Mość w symbolu chleba i soli widzieć i odczuć te gorące i serdeczne uczucia, jakie w uroczystym dniu dzisiejszym przenika ją serca obywateli Krakowa.

Jego Królewska Mość, Król Rumunii Karol II.

Najdostojniejszy Pan Prezydent R. P.

Jego Królewska Wysokość Wielki Wojewoda Alby Julii

Wódz Naczelny Marsz. Śmigły Rydz

Sprzymierzone z Polską Królestwo Rumunii

Traiaska redżele Karol, traiaska Marele voievod traiaska Romania mare

NIECH ŻYJĄ!

Po przemówieniu król Karol II i prezydent Mościcki przywitali się z prez. Kaplickim, po czym orszak ruszył ulicą Floriańską, Rynkiem, Grodzką na Wawel. Tam po powitaniach, J. K. M. król Karol bezpośrednio po przybyciu na wzgórze wawelskie złożył w obecności pana prezydenta R. P., wielkiego wojewody Michała, p. marszałka Śmigłego-Rydza, pp. ministrów spr. zagr. Polski i Rumunii, p. ministra spr. wojsk. oraz osób towarzyszących obu głowom państwa w podróży do Krakowa, wspaniały wieniec z żywych kwiatów na trumnie marszałka Piłsudskiego.

Jego Królewska Mość pozostał dłuższą chwilę w skupieniu u trumny.

Następnie J. K. M. król Karol i pan prezydent R. P. udali się do katedry. W imieniu władz kościelnych król Rumuni i pan Prezydent R. P. powitani zostali u wrót katedry przez J. E. nuncjusza apostolskiego monsignora Cortesi w asyście radcy nuncjatury monsignora Pacini w szatach kościelnych, którzy towarzyszyli potym dostojnym gościom przy zwiedzaniu katedry i grobów królewskich.

Po zwiedzeniu katedry cały orszak udał się do przygotowanych apartamentów na Zamku królewskim.

„Człowiek przedsiębiorczy“

Kraków, 1 lipca.

Zmieniają się czasy, zmieniają się określenia. Do niedawna jeszcze pupilkiem wszystkich wymownych ministrów i ckliwych pisarzy był „szary człowiek“ czy „człowiek z ulicy“, który dziś już tylko od wielkiego święta jest wyciągany z zapomnienia. Zastąpił go „człowiek przedsiębiorczy“, tj. taki, który przede wszystkim ma pieniądze i ma odwagę pieniądze te inwestować w przemyśle.

Co to znaczy takie inwestowanie? Znaczy np., że zamiast domów mieszkalnych buduje się fabryki, że, mając już fabrykę, robi w niej wkłady na zmodernizowanie maszyn, że nie trzyma pieniedzy w banku, czy na hipotece, lecz robi interesa itd. Taki człowiek przedsiębiorczy staje się obecnie ideałem skarbu z tej prostej przyczyny, że przysparza skarbowi większe dochody niż człowiek inercyjny.

Nie chodzi tu o taką czy inną grę słów, lecz o ważny problem: o uprzemysłowienie kraju. U nas budowa nowej fabryki jest wydarzeniem większym niż w roku 1492 było odkrycie Ameryki. Bo my wprawdzie nie możemy uskarżać się na brak ludzi przedsiębiorczych, ale w stylu „Lewiatana“ tj. ludzi, którzy radziby brać jak największe dywidendy i tantiemy, ale uciekają przed inwestycjami, które ich zdaniem, nigdy się nie opłacają.

Naprowadziliśmy przecież niedawno wymowny przykład działalności, raczej bezczynności tych ludzi. Jakże — powiada ich wódz — mamy inwestować, kiedy my do już istniejących przedsiębiorstw dokładamy, a prowadzimy je chyba za Bóg zapłać. Czterysta czy więcej milionów, według p. Wierzbickiego, strawił w ostatnich latach kapitał akcyjny w Polsce, miałżeby być tak głupi i wkładać nowe miliony, aby straty jeszcze powiększyć? Nie, tego nasi przemysłowcy nie zrobią, tym mniej zagraniczni, którzy posiadają lwią część kapitału u nas w przedsiębiorstwach, fabrykach, kopalniach, hutach itd. inwestowanego.

Rezultat? Od lat już nie słyszeliśmy o powiększeniu kapitału akcyjnego jakiegoś towarzystwa, o emisji nowych akcyj — gdzież więc ich kapitał obrotowy? Zjadamy substancję, powiada p. Wierzbicki. Gdyby tak było toby już z naszych tow. akcyjnych dawno pozostały popioły i zgliszcza, a tymczasem poniektóre wypłacają nawet niezłe dywidendy, względnie powiększają swoje rezerwy pod różnymi nazwami.

O, nie brak u nas ludzi przedsiębiorczych, ale tylko tam, gdzie państwo bierze na siebie ryzyko przez danie gwarancji.

Tak na pół — etatyzm przymykają oczy, bo bez ryzyka mają dochody; cały etatyzm jest im solą w oku, ponieważ tu nie mają przystępu do kas. Mylne jest zapatrywanie, że są u nas jeszcze ludzie — o wszystkich się nie mówi — którzy nie cofają się przed możliwością strat: nie, tak u nas dobrze nie ma, nasi, pożal się Boże, kapitaliści wolą nie ryzykować i dlatego wkłady w bankach coraz rosną, przemysł zaś jest suchotniczy.

L.

Sytuacja na froncie hiszpańskim

Valmaseda. PAT. — Korespondent Havasa donosi, że powstańcy kontynuując swój marsz na zachód zajęli w środę grzbiety gór Manzano na północny zachód od Valmaseda. Opór Basków jest coraz słabszy. Posuwanie się kolumny południowej odbywa się koło osi do Ramales de la Vitoria.

Salamanka. PAT. — Komunikat głównej kwatery powstańczej podaje: Na froncie Grenady powstańcy odparli atak nieprzyjacielski i zajęli kilka pozycyj rządowych. Na froncie biskajskim powstańcy kontynuowali marsz na północ od Valmaseda, zajmując Avellameda, Cabezamonte, Pustelnię Santiago, wzgórza na południe i południo-zachód od Mercadillo, San Cosme, Quei, szczyt Mora, a San Esteban, Lariva i wzgórza położone na północ od tej miejscowości. Nieprzyjaciel stawiał energiczny opór. Na stronę powstańców przeszło z górą 600 milicjantów. Od początku działań wojennych w Biskai wzięto do niewoli przeszło 14.000 jeńców. Na froncie Santander dokonaliśmy ataku na bagnety pod Cillerueto Bricia. W wyniku tego ataku nieprzyjaciel wyparty został ze swych pozycyj, pozostawiając 25 zabitych i wiele materiału wojennego.

PROF. GLATZEL NASTĘPCĄ PROF. RUTKOWSKIEGO NA KATEDRZE CHIRURGII U. J.

Rada Wydziału Medycznego U. J. uchwaliła jednogłośnie jako kandydaturę na katedrę chirurgii po prof. Rutkowskim znakomitego i zasłużonego chirurga prof. Glatzla.

Rio de Janeiro. PAT. — Donoszą z Vitorii, stolicy stanu Espirito Santo, że usiłowano tam wywołać powstanie, które jednak natychmiast zostało stłumione. Aresztowano 5 oficerów i kilku podoficerów.

Nowe władze Zw. Strzelectwa polsk.

Walne zgromadzenie Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego odbyło się onegdaj w sali konferencyjnej Państwowego urzędu W. F. przy udziale delegatów z całej Polski. Przewodniczył mjr. Domon ze Lwowa.

Godność członka honorowego nadano dawnemu prezesowi związku płk. Weckiemu.

Do zarządu związku wybrano: prezes — płk. Frydrych (komendant główny Zw. Strzeleckiego) i wiceprezes — mjr. Domn, II wiceprezes — mjr. Stawarz, sekretarz — p. Pakuła, skarbnik — inż. Pogonowski, kapitan sportowy p. Maciejowski, członkowie mjr. Abramowicz, Krajewski, Zaskórski, zastępcy dr. Mościcki, mjr. Rosołowski, kpt. Sobczyński.

Lipiec
1
czwartek

WAZNE NUMERY TELEFONICZNE
Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 153-03.
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137 00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150-70.
Centr. wodociąg. 121-99.

Zachód słońca dziś godz.: 20.00
Wschód słońca jutro godz.: 3.19

Dziś: — Teobalda.

Jutro: — Nawiedz. N. M. P.

DYŻURY APTEK:

Dziś mają dyżur nocny apteki: Grodzka 22, Pl. Matejki 3, Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36, Brodzińskiego 1.

Teatr-kina

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Dzisiaj w czwartek oraz w sobotę, po cenach najniższych, wspaniały dramat Stanisława Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały", w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza, z W. Nowakowskim (rola tytułowa), Suchecką, Burnatowiczem, Woźnikiem, Czajkowskim, Fabisiakiem, Pawłowską, Klońską, Białkowskim, Węgrzynem, Kaliszewskim i in.

Jutro w piątek zabawny wodewil K. Krumłowskiego „Jaskółka z wieży Mariackiej", w opracowaniu scenicznym reż. W. Radulskiego, w premierowej obsadzie.

Plan przedstawień:

Czwartek 1. VII. „Bolesław Śmiały"
Piątek 2. VII. „Jaskółka z wieży Mariackiej"
Sobota 3. VII. „Bolesław Śmiały".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Człowiek, który sprzedał głowę" i „Robinford Eldorado".
APOLLO: „Romans w Budapeszcie".
ATLANTIC: „Nasz chleb powszedni".
BAGATELA: „Ordynat Michorowski" i „Koronacja króla angielskiego".
PROMIEŃ: „Maria Stuart".
STELLA: „Bohaterska brygada" i „Eke-żona".
SZTUKA: „Madame Lenox".
UCIECHA: „Dajmi twe serce".
WANDA: „Zbrodnia i kara" i „Tydzień przed ślubem".

Radio

PIĄTEK, 2 LIPCA 1937 R.

6.15 audycja poranna: 12.25 Orkiestra Tadeusza Seredyńskiego; 13.55 Muzyka (płyty); 15.10 Audycja dla dzieci; 15.30 Muzyka (płyty); 16.00 Rozmowa z chorymi; 16.15 koncert solistów; 16.45 Reportaż z Wystawy Paryskiej; 17.00 Koncert orkiestry Filharmonii Warszawskiej; 17.50 „Modrzew"; 18.00 „Skrzynka ogólna" w opracowaniu Stanisława Broniewskiego; 18.15 Muzyka; 19.00 koncert kameralny; 20.00 „Niebieski płaszcz" — audycja muzyczno-literacka w układzie Stanisława Wasylewskiego; 21.00 Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Wiktora Tychowskiego z udziałem zespołu „Te 4"; 21.45 „Obrazki rybackie"; 22.00 koncert wieczorny orkiestry P. R.; 23.00 z Warszawy II: „Mur między nami" — groteska Tadeusza Rittnera; 23.15 z Warszawy II: Muzyka taneczna.

TEATR EKSPERYMENTALNY „CRICOT"

„NA OGÓLNE ŻĄDANIE — PO RAZ OSTATNI w piątek 2 bm. o godzinie 21.30 w DOMU PLASTYKÓW, ul. Łobzowska 3, powtórzenie świetnego widowiska pt. LAJKONIK, KORPORANT I HAMLET J. Jaremy z muzyką, dekoracjami i kostiumami".

KAWIARNIA W „GRAND HOTELU" ZMIENIŁA WŁAŚCICIELA

Jak już donosiliśmy, kawiarnia i restauracja, prowadzone w hotelu Grand zmieniają właściciela. W związku z tym nowy właściciel p. Baster już w tych dniach przystępuje do gruntownego remontu.

Stosownie do projektów znanego architekty p. Filipkiewicza, kawiarnia „Grand", która podobno zmieni nazwę na „Kawiarnia Chrześcijańska", będzie zupełnie na nowo urządzona w stylu nowoczesnym.

Kraków do wieczora...

Król Karol opuścił Kraków

Dziś o godz. 8 rano J. K. Mość król Rumunii Karol II oraz J. K. Wysokość wielki wojewoda ks. Michał w towarzystwie pana ministra spraw zagranicznych Becka, gen. Fabrycego oraz w otoczeniu świty wsiedli do samochodu, udając się na zwiedzanie miasta. Orszak podążył na Rynek gł., gdzie zatrzymał się przed zabytkowymi Sukiennicami, po obejrzeniu których J. K. Mość król Karol oraz wielki wojewoda ks. Michał zwiedzili Muzeum Narodowe, a następnie przeszli piechotą do kościoła Mariackiego, zapoznając się z największym arcydziełem w kościele, ołtarzem Wita Stwosza.

Z kościoła Mariackiego orszak podążył do gmachu Biblioteki Jagiellońskiej, gdzie J. K. Mość oraz ks. Michał obejrzeli dziedziniec, a następnie zwiedzili Bibliotekę.

Z Biblioteki Jagiellońskiej ulicami miasta i pięknymi plantami krakowskimi orszak podążył na Skałkę do kościoła OO. Paulinów, gdzie Dostojni Goście wstąpili do grobów zasłużonych.

Z klasztoru OO. Paulinów na Skałce udał się orszak królewski do Muzeum Czartoryskich obok Barbakanu. W Muzeum Czartoryskich J. K. Mość pozostawał przez pół godziny, zwiedzając poszczególne sale i z zainteresowaniem oglądając, szczególnie eksponaty średniowiecznej broni i zbroi dawnego rycerstwa polskiego, oraz piękną, bogatą galerię wielkich mistrzów średniowiecza.

Stąd orszak królewski ulicami miasta udał się ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego do historycznych Oleandrów na Błoniach krakowskich, po obejrzeniu których orszak królewski wrócił na Wawel.

Na Wawelu J. K. Mość król Karol oraz wielki wojewoda ks. Michał zwiedzili jeszcze raz katedrę na Zamku, po czym udali się do gościnnych komnat królewskich na Zamku.

Wszędzie po drodze zgromadzona licznie publiczność witała owacyjnie króla Karola i wielkiego ks. nadzwyczaj serdecznie wiwatując na ich cześć.

Około godziny 11tej sprezentowało wojsko po raz ostatni broń przed J. K. M. Karolem.

Król wraz z Najdostojniejszymi Gośćmi wyjechał z Wawelu w stronę dworca, by opuścić Kraków.

Jeszcze większe, niż poprzednio tłumy wyszły na ulice, by pożegnać Monarchę. On też serdecznie odwzajemniał się publiczności, przesyłając gęsto ukłony.

Końcowej tej uroczystości towarzyszyła piękna pogoda.

Auto J. K. M. i Pana Prezydenta, a za nim drugie, w którym siedział Wojewoda Michał wraz z Marszałkiem Śmigłym Rydzem sunęło powoli wśród lasu sztandarów ułańskich, jakgdyby w zwycięskim pochodzie.

Kraków godnie żegnał króla.

Nadużycia w Jaworznickich
Kopalniach Węgla

W pierwszym dniu rozprawy przeciw oskarżonym o nadużycia w Jaworznickich Kopalniach Węgla, informowaliśmy bardzo dokładnie o treści aktu oskarżenia.

Obecnie sąd przesłuchuje oskarżonych. Z pośród nich wyłączoną została sprawa Władysława Bartosza, na skutek choroby tegoż, natomiast sprawa Adama Chmielewskiego nie została jeszcze definitywnie rozstrzygnięta. Orzeczenie biegłego sądowego nastąpi wkrótce.

Ludwik Kossowski, główny oskarżony, przyznał się w zasadzie do winy, jednakże zaprzeczył, jakoby sprzedawał węgiel po 15 czy 8 zł za tonę, jak mu akt oskarżenia zarzuca.

Sprzedany węgiel wysyłał bez wystawienia faktury, co mu się udawało, bo nie było zbytniej kontroli.

Co do innych oskarżonych, to przeważnie nie przyznają się do winy, obrona zaś stara się wykazać brak subiektywnej winy w czynach oskarżonych.

Jak już wiadomo, ławę obrońców stanowią adwokaci dr. dr. Woźniakowski, Warenhaupt, Arnold, Pfeffer, Bardel.

Straszne samobójstwo urzędnika Kurator.

Około godziny 9-tej rano w mieszkaniu swoim przy ul. Konarskiego 27 m. 3, usiłował dziś popełnić samobójstwo Karpiński Adam lat 40, urzędnik Kuratorium, strzelając do siebie z rewolweru w prawą skroń.

Natychmiast przybyłe Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu desperatowi pierwszej pomocy przewiozło go w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Przyczyną usiłowanego samobójstwa była depresja duchowa.

TRANSMISJE POLSKIEGO RADIA

Polskie Radio przeprowadziło w dn. wszczorajszym transmisję z uroczystości na cześć J. K. M. Karola.

Mikrofony zainstalowane były w kilku punktach miasta, m. in. w Barbakanie .

Z tego odcinka reportaż doskonale przeprowadził referent prasowy Zarządu miejskiego red. Władysław Wasilewski.

EPILOG KRWAWEJ BÓJKI W BIEŻANOWIE

Sąd karny w Krakowie rozpatrywał dziś w dalszym ciągu sprawę Józefa Małki 36-letniego robotnika fabrycznego, oskarżonego o pobicie w dniu 8 sierpnia ubiegłego roku Wojciecha Jaglarza.

Bójka miała miejsce w restauracji braci Zalejskich w Bierzanowie. W czasie bójki Wojciech Jaglarz doznał złamania kości przedramienia i 2 żeber. Część świadków wskazywała na Małkę, jako sprawcę czynu.

OSKARŻONY O OBRAZĘ NARODU POLSKIEGO

Swego czasu odroczona była rozprawa przeciw Piotrowi Królowi, oskarżonemu o obrazę Narodu Polskiego.

Rozprawa ta, która dziś miała się odbyć, znów została odroczona na skutek nieprzybycia głównego świadka w osobie posterunkowego PP.

Agent handlowy oskarżony
o sprzeniewierzenie

Hojtasz Karol, agent Domu Wysyłkowego „Włókno" w Bielsku, pracujący dla tej firmy w Krakowie, zasiadł na ławie oskarżonych za nieprawne przywłaszczenie sobie sum pieniężnych, które należały się przedsiębiorstwu.

Hojtasz odpowiadał również o sfałszowanie podpisu na nazwisko niejakiego Ludwika Spondera i pobranie z tego tytułu przypadających komu innemu sum.

Hojtasz nie przyznaje się do winy, wskazując na niedopatrzenia i niedbałość firmy.

Rozprawa została odroczona.

Znów konfiskata
„Krak. Kuriera Wieczornego"

Wczorajszy 101 nr. „Krakowskiego Kuriera Wieczornego" uległ konifskacie za artykuł, zamieszczony na str. 4-tej p. t. „Oby otrzeźwienie".

Przy zamieszczeniu tego artykułu zaznaczyliśmy, że jest to przedruk z „Kuriera Powszechnego" (nieskonfiskowanego). Artykuł „Oby otrzeźwienie" wyszedł z pod pióra wybitnego Piłsudczyka i znakomitego publicysty naczelnego redaktora wileńskiego „Kuriera Powszechnego" Bolesława Wit Święcickiego.

Jak się dowiadujemy, krakowski prokurator dla spraw prasowych dr. Krawczewski od kilku dni bawi w sprawach urzędowych w Wiśniczu. Zastępuje go w sprawach prasowych prokurator dr. Stawarski.

Urzędowa agencja sowiecka
o incydencie na Amurze

Moskwa. PAT. — Agencja Tass donosi z Błagowieszczenska, że w rejonie wyspy Syczewskij (Sennucha) na Amurze japońsko-mandżurska łódź otworzyła ogień na sowiecki posterunek graniczny. Po odpowiedzi po sterunku sowieckiego żołnierze japońsko-mandżurscy dali ognia z armat, znajdujących się na mandżurskim brzegu rzeki Amur, w stronę sowieckiej łodzi granicznej, która płynęła przy brzegu sowieckim. Łódź ta została uszkodzona. Dwaj żołnierze sowieccy zostali zabici, a trzech odniosło rany. Łódź japońsko-mandżurska została sprowadzona na brzeg sowiecki przez sowieckie łodzie graniczne.

Reflektorem przez Polskę

Minister spraw wewnętrznych mianował naczelnikiem wydziału społeczno - politycznego w ministerstwie p. Mieczysława Skalskiego, ostatnio szefa wydziału ogólnego dyrekcji państwowego monopolu spirytusowego, delegowanego do ministerstwa skarbu. Naczelnik Skalski, jako członek drużyn strzeleckich wstąpił 14 sierpnia 1914 roku do I. Brygady Legionów Polskich. Po kryzysie przysięgowym pracował w organizacji wojskowej, a następnie wstąpił do wojska polskiego, z którego wyszedł w stopniu majora, jako zastępca szefa wojskowego instytutu badań inżynierii. Naczelnik Skalski jest odznaczony Krzyżem Niepodległości, 4-krotnym Krzyżem Walecznych, Krzyżem Zasługi, Krzyżem P. O. W. itd.

— Dyrekcja Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze zawiadamia, iż Muzeum z racji remontu będzie nieczynne od 30 bm. do do października br.

— Polska zgłosiła już swój udział w olimpiadzie szachowej, jaka odbędzie się w drugiej połowie sierpnia br. w Sztokholmie. Według wiadomości posiadanych przez Polski Związek Szachowy do turnieju olimpijskiego zgłosiły się już, dotychczas następujące państwa: Anglia, Argentyna, Austria, Belgia, Czechosłowacja, Dania, Estonia, Finlandia, Francja, Holandia, Irlandia, Islandia, Jugosławia, Litwa, Łotwa, Norwegia, Rumunia, Szkocja, Szwajcaria, Szwecja, Stany Zjednoczone A. P. i Włochy.

Najsilniejszą drużyną będą rozporządzały niewątpliwie Stany Zjednoczone, które mają zamiar wystawić swój najsilniejszy skład z Rzeszewskim, Fine'm, Simonsonem, Kashdanem i Dake'em. W tym składzie Ameryka ma prawie pewne szanse na zdobycie pucharu olimpijskiego.

— Dziś w ramach Jubileuszowego Zlotu Wileńskiej Chorągwi Harcerzy, odbyło się złożenie hołdu harcerzowi śp. biskupowi Wł. Bandurskiemu w bazylice wileńskiej. Po złożeniu hołdu harcerze i harcerki udali się w pochodzie na górę Bouffałową, gdzie odbyło się poświęcenie placu pod budowę stanicy harcerskiej im.. ks. biskupa Bandurskiego. Aktu poświęcenia dokonał kapelan okręgu wileńskiego ZHP. ks. Tyczkowski i wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którym podkreślił znaczenie dziejowe postaci biskupa-harcerza, wskazując go jako wzór głęboko pojętej służby Polsce.

Wieczorem przy ogniskach drużyn, odbyły się krótkie gawędy o życiu biskupa Bandurskiego.

— Jak nas informują, minister WR. i OP. prof. dr. Wojciech Świętosławski udzielił urlopu p. Jerzemu Gadomskiemu, kuratorowi okręgu szkolnego lwowskiego.

P. Gadomski po urlopie nie powróci na dotychczasowe stanowisko.

ŻYCIE MIŁOSNE GENIUSZÓW
i ludzi przeciętnych

Życie miłosne ludzi genialnych jest bardzo osobliwe, to też nic dziwnego, że małżeństwa geniuszy kształtują się zwykle nieszczęśliwie. Bardzo wielu geniuszy przewidziało to i dlatego pozostali kawalerami. Geniusz zwykle wiąże się z dążeniem do wolności i pociągiem do przeżyć. Prawdopodobnie dlatego tylu geniuszów pozostało w stanie bezżennym: Schopenhauer, Kant, Nietzsche, Fryderyk Wielki, Humboldt, Beethoven, Brahms, Szubert, Szopen, Grillparzer, Lenau, Kleist, Leonardo da Vinci i bardzo wielu innych.

Zdaje się, że genialni ludzie nie nadają się do małżeństwa, nie mają w sobie zdolności przystosowania się, która jest niezbędna w życiu małżeńskim. Sztuka bierze w posiadanie całego człowieka i mało zostaje z niego dla życia małżeńskiego. I wskutek tego małżeństwa bardzo wielu sławnych osobistości były nieszczęśliwe. Dante opuścił żonę i dziecko, Byron już po roku pożycia małżeńskiego był w ciągłej wojnie z żoną; Milton, twórca „Raju utraconego" i Strindberg byli trzykrotnie nieszczęśliwie ożenieni. Żona Tołstoja, po pięćdziesięcioletnim pożyciu małżeńskim, przekonała się, że całe szczęście było złudą. Małżeństwa większości wielkich ludzi były jednym szeregiem konfliktów i wytrącały ich z równowagi duchowej.

Tylko nieliczni geniusze mogą się poszczycić szczęśliwym pożyciem małżeńskim. Przede wszystkim rzuca się w oczy, że uczeni są szczęśliwsi w małżeństwie, niż artyści. Należy wymienić np. niektórych badaczy, jak Galvani, lub fizyk Faraday, który pod czas swego życia napisał:

Ożeniłem się. Było to wydarzenie, które bardziej, niż wszystko inne, przyczyniło się do mojej ziemskiej szczęśliwości i równowagi duchowej".

Również Stephenson wynalazca maszyny parowej, był szczęśliwy w małżeństwie. Szczęśliwymi małżonkami byli także: Darwin, Edison i Jenner, wynalazca szczepień ochronnych przeciw ospie.

U ludzi przeciętnych, małżeństwo ma być tylko spełnieniem miłości naturalnej i dlatego małżeństwa te są rzadziej nieszczęśliwe. Kto rozsądnie wybiera partnera życia i nie daje się otumanić żadnymi względami materialnymi, lub erotycznymi, ten napewno będzie szczęśliwy w małżeństwie.

Dopiero na wyższym stopniu kultury, małżeństwo staje się problemem, stosunkiem o wysokim napięciu — między mężczyzną i kobietą.

„Typ", którego przeciętny człowiek szuka w płci odmiennej, jest w gruncie rzeczy symbolem jego ustosunkowania się do życia i jego przeżycie miłosne jest uzmysłowieniem jego światopoglądu. Przeciwległe bieguny człowieka: materializm i idealizm, są u geniusza szczególnie silnie rozwinięte i uzmysłowione przez typy kobiece. Tutaj zawsze jest rozłam z własnym „Ja" i czasem idealizm, a czasem ostry materializm — dochodzą do głosu w przeżyciu miłosnym. Dlatego też nie trzeba się dziwić, że genialni ludzie często kochają prymitywne kobiety, a nawet żenią się z nimi. Nie zawsze można stać na piedestale. Lecz podczas, gdy erotyka u ludzi prymitywnych jest tylko i wyłącznie erotyką, u ludzi genialnych staje się ona wielkim przeżyciem, któ. re pobudza do twórczości i stwarza znakomite dzieła.

Tylko nieliczni geniusze byli zdolni do życia w „mieszczańskim" małżeństwie. Ich geniusz rozsadzał więzy rodzinne i wysadzał z normalnych torów.

Jak pracuje Stołownia bezrobotnych
pracowników umysłowych?

Przed kilku dniami odbyło się walne zgromadzenie delegatów rady międzyzwiązkowej, zarządzającej Stołownią bezrobotnych pracowników umysłowych.

Ze sprawozdania warto podkreślić kilka ciekawych danych.

Stołownia założoną została 15 marca 1933 r. Za okres od 15. 3. 33. do 1 czerwca 1937, Stołownia otrzymała gotówką **234.898 zł.** Obiadów wydano w tym czasie **661.230**, zarejestrowano osób, korzystających z obiadów z górą **3 tysiące**, z działek korzystało **96** osób.

Jeśli chodzi o ostatni rok sprawozdawczy to w dniu 1 kwietnia 1936 było zarejestrowanych w Stołowni **370 osób**, w ciągu roku sprawozdawczego 1936-37 zarejestrowano **108**, ubyło 58 osób.

Obiadów wydano **110.202**, koszt ich wynosił zł. **22.442.52.**

Obiad składał się z 2- dań oraz kawałka chleba i kawy czarnej konserwowej. Obiady mięsne były podawane w okresie zimowym 3 razy tygodniowo, zaś w okresie letnim tylko w dni świąteczne.

Rozdano 406.55 mtr. materiału na ubrania, 10 par obuwia męskiego, 4 pary obuwia damskiego, 1 płaszcz letni, 1 koszulę męską.

Posady biurowe otrzymało 48 mężczyzn i 6 kobiet

Przy robotach publicznych pracowało fizycznie 74 mężczyzn. Z kolonii wakacyjnej, finansowanej przez Wojew. Biuro F. Pracy w Krakowie, korzystało ze Stołowni 11 dzieci.

Ze świadczeń Stołowni korzystali bezrobotni pracownicy umysłowi, oraz ich rodziny, po wyczerpaniu środków z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, przy czym oceną dla przyjęcia bezrobotnego do Stołowni, stanowi legitymacja wydawana przez Woj. Biuro F. P., opinia związku zawodowego, oraz stwierdzenie stanu majątkowego i stanu rodzinnego przez specjalną komisję, która w każdym wypadku bada położenie materialne petenta.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości i po udzieleniu ustępującemu Komitetowi Wykonawczemu absolutorium. wybrano nowe władze w dotychczasowym składzie, a m.: Przewodniczący **Skotnicki Adam**, zastępcy przewodniczącego **Dr. Mołodecki Aleksander i Wójcik Stanisław**, sekretarz **Redlich Jan**, skarbnik **Dębosz Jan** członek: **Kowalik Tadeusz**. Komisja rewizyjna: przewodniczący **red. Statter Maksymilian**, członkowie: **Knobloch Apolinary, Kalisz Franciszek.**

W zebraniu brał m. innymi udział Dyrektor Wojew. Biura Funduszu pracy w Krakowie inż. **Krzyżak**, który przyrzekł poparcie dla zamierzeń Stołowni.

CÓRKA SIERŻANTA ZGWAŁCONA I UDUSZONA WARKOCZAMI.

W Białymstoku w ohydny sposób zamordowano 11 letnią Derwińską Helenę — uczenicę Szkoły powszechnej, urodzoną w Wilnie. Jak wykazuje śledztwo ś. p. Derwińska była córką sierżanta — i gdy wracała ze szkoły do domu, zwabiono ją do lasu, zgwałcono i uduszono jej warkoczami. Policja zarządziła pościg za krwawymi zbirami.

WSPOMNIENIE 3
o doktorze Leonie Świeżawskim

We wrześniu 1916 r. przeniesiono dr. Świeżawskiego z Pardubic do Krupany w Serbii jako lekarza obwodowego. Tam wyjeżdża już sam i przebywa do końca wojny.

I tu w krótkim czasie zyskuje poważanie i zaufanie ludności. W kole oficerskim jest bardzo lubiany i ceniony. Z natury szczery, otwarty i wymowny musi bardzo uważać, by nie popaść w niebezpieczną kolizję, wyrażając zbyt szczerze swoje poglądy .

W Serbii od lat tylu przemyślaną pracę realizuje, zbierając w tym kierunku materiały i książki, z których robi liczne zapiski.

Sytuacja wojenna ulega zmianie — 24 października 1916 r. następuje ewakuacja Serbii. Po długiej i uciążliwej, pełnej przygód podróży dostaje się wreszcie dnia 13 listopada do Krakowa. Po krótkim odpoczynku zaczyna staranie o nowe miejsce osiedlenia.

O powrocie na „Stację Rolniczą" nie ma już mowy. Dom zniszczony, wszystko stracone. Sprzedaje wszystko za bezcen, nie mając sił targować się o ukochaną siedzibę. Zdewaluowane pieniądze w szybkim tempie zamieniają się na grosze...

Praca na roli ustaje, ale doświadczenie i przeprowadzone w tym kierunku studia zostają i są podstawą do wydanej w roku 1923 pracy p. t. „Fachowa reforma rolna". Studium to jest jeszcze dziś aktualne i może być wskaźnikiem dla wszelkich poczynań w tym kierunku.

W grudniu 1918 roku wakuje miejsce lekarza w Skawinie. Na obszerną okolicę, dwu tylko lekarzy, jeden z nich umierający staruszek, wolna więc i wielka praktyka uśmiecha się temu wolnemu duchowi. Przenosi się więc z radością do Skawiny.

Było to w grudniu 1918 r.

Wszystko składało się dobrze, zwłaszcza, że tak blisko Krakowa. Narazie warunki dobre, nie długo jednak — staruszek lekarz ogromnie lubiany czuje się lepiej i zaczyna praktykę — ludność do niego powraca — trzech lekarzy w miasteczku w pobliżu Krakowa na wiele — skutkiem tego bieda zaczyna wglądać w dom dr. Świeżawskiego — nie ma za co ani żyć, ani wydawać nowej pracy, lepszej od dwu poprzednich. Jest to praca zatytułowana „O chłopski los". Wydanie ma kosztować 15.000 marek, a tu bieda aż piszczy. Z żalem porzuca wolną praktykę i obejmuje posadę lekarza kasy chorych. Ale nie milknie i znowu w roku 1923 wydaje „List Otwarty do Narodu Polskiego", zaś w kilka miesięcy później „Fachową reformę rolną". W roku 1924 drugi „List Otwarty do Narodu Polskiego". W tym też czasie dochody o tyle się poprawiają, że może już wydawać. Pomimo zainteresowania „Fachową reformą rolną" i „drugim listem otwartym" — pisma milczą. Czyż może komu zaimponować lekarz z małego miasteczka?...

A wielka szkoda — do dziś dnia nie mamy reformy rolnej, jest tylko jakaś niezgrabna parcelacja gruntów.

Na wszystko trzeba mieć patent i autorytet, choćby ze szkodą dla kraju. Nie znalazszy w tym kierunku żywego oddźwięku, dr. Świeżawski pisze i pracuje teraz nad przemyślanym przez tyle lat dziełem pt. „Bóg—Rozsądek". Nie można być lekarzem o dużej praktyce, filozofem, piszącym dzieła i żyć w rozgwarze towarzyskich zebrań. Inteligencja miasteczka zrozumieć tego nie może. A więc odludek, bezbożnik — conajmniej w ich pojęciu dziwak, jeżeli nie coś więcej. Ten człowiek promienny i jasny, wyrozumiały dla ludzkich błędów, uśmiecha się na to dobrotliwie. Sąd ludzki go nie boli. Jedynie ciemnota tzw. inteligencji rani go zawsze, jest bowiem przeszkodą w postępie kultury. Wreszcie w roku 1929 wychodzi z druku „Bóg—Rozsądek" wydana przez Spółdzielnię wydawniczą „Bez dogmatu".

Jak żmudnie się to formowało z luźnych zapisków i karteczek... — później manuskrypt poprawiany kilkakrotnie... — pismo maszynowe... i wreszcie radosne przerzucenie kart wydanej już książki... Nietylko „Wolnomyśliciel" książkę tę ogłaszał i reklamował, ale i „Wiadomości Literackie" przyjęły ją bardzo życzliwie, zamieszczając obszerną krytykę.

Recenzjami się nie interesował, nie wiedząc, czy, jakie i gdzie były zamieszczone. W Warszawie utworzyło się nawet koło czytelników „Boga — Rozsądku". Prof. Marian Wawrzeniecki kilkakrotnie o pracy tej wspomina, nadchodzić też zaczęły mnogie listy nawet od chłopów nietylko z kraju, ale i z Ameryki, listy pełne naiwnego podziwu dla dzieła, jakiego wyczekiwali już od dawna, zaś ks. Charczewski z Górnego, potrzebował

TRYBUNA SPORTOWA

Zaproszenia dla naszych tenisistów

Największe „powodzenie“ z pośród polskich tenisistów, jeśli chodzi o zaproszenia, ma rozumie się jedna z najlepszych rakiet kobiecych świata J. Jędrzejowska. Po całym cyklu występów Polki w Anglii kolej przyjdzie na Belgię. Belgijski Związek Tenisowy po zakończeniu turnieju w Wimbledonie organizuje wielki międzynarodowy turniej tenisowy. Na turniej ten zaprosił J. Jędrzejowską. Poza nią w turnieju startować będą najlepsi tenisiści i najlepsze tenisistki Europy i Ameryki. Impreza odbędzie się w miejscowości nadmorskiej Knocke.

Jędrzejowska otrzymała poza tym zaproszenie na międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Jugosławii. Związek Jugosłowiański zaprosił poza tym trzech czołowych tenisistów polskich Tarłowskiego, Hebdę i Tłoczyńskiego. Mistrzostwa Jugosławii odbędą się w Zagrzebiu — rozpoczną się w dniu 16 sierpnia.

W międzynarodowym turnieju tenisowym, który odbędzie się w dniach od 1 do 4 lipca w Rydze zagra zamiast Spychały, który nie mógł otrzymać urlopu.— Tłoczyński. Wraz z Tłoczyńskim wyjedzie do Rygi także Czajkowski.

Jugosławia zaproponowała Polskiemu Związkowi Lawn-Tenisowemu rozegranie po międzynarodowych mistrzostwach Jugosławii oficjalnego meczu tenisowego Polska — Jugosławia.

NIEMCY — CZECHOSŁOWACJA O PUCHAR DAVISA.

W dniach 9 — 11 lipca w Berlinie spotkają się w meczu tenisowym o puchar Davisa finaliści strefy europejskiej, reprezentacje Niemiec i Czechosłowacji.

Drużyna niemiecka startować będzie w składzie:

Von Cramm, Henkel, Denker i Detemer.

Czechosłowację reprezentować będą:

Menzel, Hecht, Caska i Cejnar.

MECZ LEKKOATLETYCZNY WĘGRY — HOLANDIA.

W meczu lekkoatletycznym Węgry pokonały Holandię 75:57 pkt.

NOWY REKORD JAPONII

Na zawodach lekkoatletycznych w Koszien sprinter Taniguczi ustanowił nowy rekord Japonii w biegu na 200 m. wynikiem 21,1 s.

SPORTOWCY - ROBOTNICY W ŁODZI.

W Łodzi odbyły się zawody sportowe w różnych dyscyplinach sportu przy udziale reprezentacji robotniczej. I tak:

W szczypiorniaku reprezentacja Łodzi pokonała robotniczą reprezentację Polski 8:6 (4:4).

W koszykówce męskiej, reprezentacja Łodzi wygrała z robotniczą reprezentacją Polski 29:18, a w siatkówce męskiej padł wynik remisowy 1:1.

W meczu lekkoatletycznym robotnicza reprezentacja Polski pokonała drużynę ŁKS 33 i pół na 28 i pół pkt.

ATLETYCZNE MISTRZOSTWA ROBOTNICZE.

W lekkoatletycznych mistrzostwach robotniczych Polski, rozegranych w konkurencji drużynowej, pierwsze miejsce zajęła Skra warszawska — 232 pkt. przed łódzkim Turem — 90 pkt.

SCHMELING SPOTKA SIĘ Z LOUISEM

Obecnie po odbyciu meczu Braddock — Louis amerykańscy managerowie bokserscy Louisa ze Schmelingiem.

Były menager Dempsey'a, Jack Kearns, projektuje rozegranie tego spotkania we wrześniu. Za doprowadzenie tego meczu do skutku, wspomniany menager proponuje Louisowi kwotę 400 tysięcy dolarów. Mecz byłby rozegrany o tytuł mistrza świata.

Korespondent amerykański francuskiego dziennika sportowego „L'Auto“ donosi z New Yorku, że Nowojorska Komisja Bokserska, podobnie jak IBU (naczelna władza bokserska Europy), sprzeciwiła się przyznaniu Louisowi tytułu mistrza świata po jego zwycięstwie nad Braddockiem, uznając jednocześnie, że tytuł ten należy się właściwie Schmelingowi.

Przypominamy, że komisja Nowojorska sprzeciwiła się meczowi Louis — Braddock, domagając się od Braddocka, aby uprzednio stoczył mecz ze Schmelingiem.

Nowy rekord świata
w pływaniu pań

Na zawodach pływackich w Amsterdamie holenderska pływaczka Jopie Waalberg uzyskała fantastyczny wynik na 200 m. klasycznym, a mianowicie — 2:58 min.

Wynik ten jest nowym świetnym rekordem świata. Waalberg jest pierwszą kobietą na świecie, która na dystansie 200 m. klasycznym zeszła poniżej 3 minut. Dawny rekord tego dystansu należał również do Waalberg, a ustanowiony został 11 maja b. r., wynikiem 3,00,2 min.

Na tych samych zawodach Holenderka Nida Senff przepłynęła 100 m. grzbietowym w dobrym czasie 1:16,5 min.

Akademicy polscy wezmą
udział w mistrzostwach świata

Centrala A. Z. S-ów zdecydowała się ostatecznie na wysłanie polskiej reprezentacji akademickiej na akademickie mistrzostwa świata, które odbędą się w Paryżu w dniach 26—29 sierpnia. Obesłane będą cztery działy sportu a mianowicie lekka atletyka, wioślarstwo, pływanie i koszykówka. W zawodach wezmą udział zawodnicy 30 narodowości.

Wypowiedzenie tabeli płac
w ciężkim przemyśle

Polski związek pracowników przemysłowych, biurowych i handlowych w Katowicach (Wawelska 1) donosi nam, że wspólnym pismem związki pracowników umysłowych wypowiedziały obecną tabelę płac w ciężkim przemyśle na 31 lipca 1937.

Zarazem wysunęły żądanie podwyższenia obecnych poborów pracowników umysłowych o 20 proc. Wreszcie wyraziły życzenie, by związek pracodawców górnośląskiego przemysłu górniczo-hutniczego potwierdził na piśmie, iż w razie niedojścia do skutku nowej tabeli płac do 31 lipca 1937 r., obecna tabela płac obowiązywać będzie nadal do chwili ustalenia nowych norm uposażeniowych.

Tym sposobem uniknięto stanu bezumownego, co nie leży w interesie żadnej ze stron umowy taryfowej.

Duch przed sądem

Wielką sławą w kołach spirytystów angielskich cieszył się niejaki Klaudiusz Holmes. Na swoich seansach Holmes nie ograniczał się jako medium do rozmowy z duchami przy pomocy alfabetu, szumami, względnie trzaskami.

Duchy, które były na usługach Holmesa, nie tylko rozmawiały z uczestnikami seansów, lecz śpiewały i dotykały siedzących. Najczęściej na seansach zjawiał się duch indianina — który, jak twierdził — nazywał się kiedyś „Białym Łosiem“. Indianin był pesymistą i zawsze przepowiadał uczestnikom seansu straszliwe tragedie.

Seanse urządzane były w ciemności a „Biały Łoś“ pojawiał się i „materializował się“ jako świecąca figura.

Zjawa rozmawiała z obecnymi przy pomocy megafonu, specjalnie postawionego na stole. Wszyscy z wytężeniem wpatrujący się w ciemności spirytyści przysięgali, że widzieli przed sobą zarys ludzkiej figury. Na głowie ducha widniał wspaniały pióropusz, co upewniało wszystkich, że mają do czynienia ze zmarłym wodzem indyjskim.

Przed miesiącem do Holmesa zgłosiła się Violetta Iwens, która błagała znakomite medium, by pomogło jej porozmawiać z duchem zmarłego męża. Wdowa prosiła przy tym specjalnie, żeby mogła porozmawiać z mężem za pośrednictwem zjawy „Białego Łosia“. Medium zgodziło się na prośbę p. Iwens, oczywiście za sowitą zapłatą.

Na pierwszy seans przyszedł wraz z matką jej syn, 20-letni Emeryk. — Młodzieniec nie był zwolennikiem nauk spirytystycznych i po kilku seansach nabrał podejrzenia, że znakomite medium jest oszustem. Idąc więc na najbliższy seans, wziął ze sobą małą latarkę elektryczną.

Seanse odbywały się zawsze według z góry ustalonego programu.

Przede wszystkim gasło światło w pokoju, z wyjątkiem jednej czerwonej lampki. Medium Holmes, chcąc wzbudzić większe zaufanie, kazał sobie skrępować ręce i zasiadł na krześle w drewnianej kabince oddzielonej od uczestników. Następnie uczestnicy zaczynali modlić się i śpiewać hymny dla wzbudzenia nastroju. Przybycie ducha sygnalizowała albo muzyka z gramofonu, względnie dźwięk trąbki.

Gdy w ciemności pojawiły się zarysy figury ducha, młody Iwens skierował na nią światło latarki elektrycznej i zauważył ku swemu niezmiernemu zdziwieniu, że duch „Białego Łosia“ i medium Holmes są zupełnie podobni do siebie.

Jeszcze większe zdumienie ogarnęło młodzieńca, gdy rozszalały duch rzucił się na niego, wyrwał mu z ręki latarkę elektryczną i uderzył go kilkakrotnie w twarz. Do walki wmieszali się uczestnicy seansu, przy czym większość z nich stwierdziła, że zjawa bije w sposób zupełnie ludzki.

Kilku uczestników stwierdziło ponadto, że zjawa była ubrana w białą jedwabną pyżamę.

Gdy jeden z uczestników zapalił światło, zauważono medium siedzące w swoim gabinecie ze związanymi rękami. Jednak takie same sztuczki można zaobserwować w czasie występów cyrkowych. Holmes po kilku minutach przebudził się z „transu“ i zakomunikował zebranym, że seans nie udał się, przy czym wrócił wszystkim uczestnikom zapłacone pieniądze.

Wkrótce duch „Białego Łosia“ stanie przed sądem. Żerowanie na ludzkiej naiwności przynosiło mu ogromne zyski. Ustalono, że konto Holmesa w banku wynosiło 26 tys. funtów szt., które zebrał w czasie czteroletniej działalności wśród spirytystów.

aż całej książki, aby wylać swą żółć. A krytykował on tak sobie po proboszczowsku tak niesmacznymi drwinkami — były tam tylko same wycieczki osobiste, nic natomiast krytyki naukowej. Czytając to jego „Słońce szatana“ można też miejscami niegorzej się zabawić.

Niedługo było przerwy w odpoczynku myślowym. Wkrótce po „Bogu — Rozsądku“ wychodzi w roku 1932 „Tragedia inteligencji“, zaś w roku 1935 „Przyrodzony ustrój społeczny“. Dzieło, które może przynieść ludzkości szczęście, wolność ducha i dobrobyt. Dzieło to, to najukochańsze dziecię jego myśli. W roku 1935 zaczął nową pracę, rozwijając dalsze myśli „Przyrodzonego ustroju społecznego“. Nie dokończył już „Prawdy o prawdzie“. Pisanie dzieła przerwał dla zrobienia skrótu z „Przyrodzonego ustroju społecznego“, bezpośrednio potem powraca do zaczętej pracy, ale nie na długo.

Zapada na zdrowiu. Zrazu katar, długi, przewlekły, nie pozwalał myśleć swobodnie. Nie można było przypuszczać... Katary miewał często. — Później lekka grypa, niewielka gorączka, z której rozwijać się już zaczęła groźniejsza choroba. Drobno ogniskowe zapalenie płuc, zrazu przewlekłe, nie zapowiadało przecież jeszcze katastrofy. Nawet nastąpiło znaczne polepszenie. Potem znowu gorzej i gorzej... Nacieki — aż okazała się konieczna potrzeba leczenia szpitalnego. Z nadzieją powrotu do domu odwieziony do szpitala im. Narutowicza, po 9 dniach zmarł dnia 19 stycznia 1936 r. w 66 roku życia, wierny swym ideałom aż do ostatniego tchnienia. Dziwny to był i szlachetny bojownik wolnomyślicielstwa.

Pogrzeb odbył się w Krakowie.

Przyjaciele Związków wolnomyślicielskich okryli się bolesną żałobą, niosąc na swych barkach drogą trumnę — niejedną uronili łzę...

Nad grobowcem Związek Wolnomyślicielski wygłosił serdeczne przemówienie, jak również i partia socjalistyczna.

Żegnała ludność Skawiny i cała okolica swego lekarza, zacnego o złotym sercu człowieka...

Odszedł człowiek jasny, szlachetny i czysty, który całe swe życie poświęcił służbie ludzkości. W życiu domowym najczulszy i najtroskliwszy przy jaciel i mąż.

Bez chwili wytchnienia w rzetelnej pracy dla szczęścia ludzkości przeszedł przez życie nie szukając dla siebie rozgłosu uznania i zapłaty.

POLUS ZAPROSZONY DO BERLINA.

Sekcja bokserska Warszawianki otrzymała w poniedziałek dla Polusa zaproszenie na międzynarodowe zawody bokserskie 16—17 lipca w Berlinie. — Polus zdecydował się jednak zrezygnować z tego zaproszenia ze względu na zmęczenie po forsownych imprezach minionego sezonu.

RESOVIA — UNIA (Lublin) 8:0 (3:0)

Rzeszów (St.) — Pierwszy mecz o wejście do Ligi Państwowej w Rzeszowie pomiędzy Resovią a Unią z Lublina zakończył się zasłużonym wysokim zwycięstwem gospodarzy.

Fryzjer, który uchodził za ...prezydenta

Sensacyjne szczegóły z życia sobowtórów

Jeden z sowieckich pisarzy napisał opowiadanie o skromnym urzędniku z prowincji, który nazywał się Aleksander Sergiejewicz Puszkin.

Urzędnik ten, niczym specjalnym, oprócz swego imienia i nazwiska się nie odznaczał. Lecz ten zbieg okoliczności wydał mu się jakimś wskazaniem zaświatów i stopniowo celem jego życia stało się chociażby pod względem powierzchowności, upodobnić się do poety.

Urzędnik ten zapuścił sobie faworyty, zaopatrzył się w czarną pelerynę i szerokoskrzydły kapelusz i o zmroku, ku wielkiemu zadowoleniu mieszkańców miasta, defilował po ulicy, z zamierającym sercem słuchając, jak ludzie mówili:

— Puszkin idzie!

A przecież takie wypadki zdarzają się w rzeczywistości. Niedawno współpracownik jednej z paryskich gazet wieczornych odszukał trzech ludzi. Nazwisko jednego brzmiało — Molier, drugi nazywał się Racine, trzeci zaś Corneille.

Racine i Corneille okazali się ludźmi mało wartościowymi, utworów swoich znakomitych imienników nawet nie czytali. Ale zato krawiec Molier jest gorącym wielbicielem autora „Chorego z urojenia".

— Ile razy idę do teatru — mówi — i grają komedię Moliera, zawsze mi się zdaje, że mam jakiś związek ze wspaniałym widowiskiem.

Od szkolnej ławy począwszy studiował pilnie utwory ojca teatru francuskiego i teraz zna je co do literki.

Znany jest dowcip o żydowskim rzemieślniku z Wiednia, czyz Pragi, który nazywa się Hitler. Na pytanie, czy nie krępuje go to nazwisko, Żyd odpowiedział:

— Mnie nie krępuje, a jeśli to nie jest wygodne berlińskiemu Hitlerowi, to niech on zmieni nazwisko.

Lecz oto w paryskiej książce telefonicznej znalazłem również nazwisko Hitler. Jest to uczciwy żydowski kupiec z Avenue de la Republique. W sklepie jego można otrzymać męską bieliznę, skarpetki, kołnierzyki, duży wybór krawatów. Dziwiłem się, że jeszcze nikt z braci dziennikarskiej nie nagabywał o wywiad tego Hitlera.

Oprócz Hitlera mieszka w Paryżu jeszcze Goering — z zawodu dziennikarz. Dla dziennikarzy naogół nie jest wskazanym, aby byli imiennikami słynnych działaczy politycznych.

Przeglądanie paryskiej książki telefonicznej jest wogóle szalenie ciekawym zajęciem.

Tak np. dowiedziałem się, że w Paryżu mieszka stu siedemnastu Blumów! Przy czym w książce figurują przecież tylko abonenci telefonów. Jeden Leon Blum — inżynier, drugi — adwokat, trzeci — handluje manufakturą. Prawie wszyscy Blumowie — to handlowcy i nic w tym dziwnego. Ojciec b. premiera posiadał własny sklep na Rue Reaumur — wstążki i jedwabie. Sklep istnieje do dziś dnia, ale wbrew ogólnie rozpowszechnionemu w Paryżu przekonaniu, Leon Blum nie ma z nim nic wspólnego.

W książce telefonicznej znalazłem ośmiu ludzi, noszących sławne nazwisko — Clemenceau. Jeden Cemenceau ma nawet na imię Georges. Mieszka na ulicy Chateaudin, zawód jego niestety nie jest wymieniony. Pewna wdowa Clemenceau wynajmuje pokoje umeblowane na Rue D'Assas koło ogrodu Luksemburskiego. Większość jej lokatorów — to studenci z Quartier Latin. Można sobie wyobrazić, jakim wdzięcznym tematem do rozmów i żartów jest dla nich nazwisko gospodyni.

Jest w Paryżu jeden Foch, właściciel fabryki, nic wspólnego ze zmarłym marszałkiem nie mający; jest jeden de la Rocque i dwaj Doriot (zegarmistrz i kuśnierz).

Tardieu posiada skład win i wódek w ślepym zaułku 15 okręgu. Drugi Tardieu jest właścicielem małego bistro na krańcach Paryża; istnieje magazyn konfekcji Tardieu, doktor Tardieu, a w izbie przebywa prawicowy dziennikarz Tardieu, przy spotkaniu z którym b. minister, Tardieu „prawdziwy" bywał zawsze wybitnie uprzejmy.

Jeżeli w Paryżu istnieje ponad 50 Lebrunów, to przynajmniej pewnym jest, że się ich nie pomiesza z prezydentem republiki.

Zresztą dziennikarze i fotoreporterzy doskonale znają pewnego fryzjera, który jest absolutnie podobny do prezydenta Lebruna i mógłby z powodzeniem pozować fotografom zamiast niego.

W Rosji sowieckiej żyje piekarz, podobieństwo którego do Mikołaja II. jest wprost uderzające. Do wszystkich filmów, gdzie występuje ostatni car, zdejmuje się piekarza.

Lebrun - fryzjer jest bardzo dumny ze swego podobieństwa do prezydenta i starannie je kultywuje.

Przed kilkoma dniami na wystawie zetknąłem się twarz w twarz z Herriotem. Były premier i przewodniczący Izby, ubrany był tym razem w szerokie aksamitne spodnie i granatową bluzę, zalaną wapnem. Te same rysy, ta sama cera, identyczne włosy, zaczynające łysieć na czubku głowy, ta sama tusza... Robotnik czuł się bardzo pochlebiony, gdy mu zakomunikowałem o tym rzeczywiście uderzającym podobieństwie.

W merostwie 16 okręgu w wydziale stanu cywilnego pracuje urzędnik, jak dwie krople wody podobny do byłego ministra, senatora Justina Godarda. Nie wytrzymałem i powiedziałem mu, że mi ogromnie przypomina pewnego człowieka...

— Wiem — odrzekł — Justina Godarda? Wielu mi o tym mówiło. Ciągle wybieram się na posiedzenie senatu, aby poznać swego sobowtóra. To będzie zabawne spotkanie. Ciekawe będzie, gdy zobaczę siebie w postaci naturalnej, a nie w lustrze.

Paryżowi rosyjskich emigrantów dobrze znany jest adwokat L..., zdumiewająco podobny do Aleksandra Kiereńskiego. Mógłby on grać rolę b. przywódcy rządu tymczasowego, zupełnie bez charakteryzacji i nawet najbliżsi przyjaciele Kiereńskiego nie poznaliby się na mistyfikacji.

Zdaje się, że adwokat L. bardzo się obraża, gdy mu mówią o tym podobieństwie, a to się zdarza, zwłaszcza na rosyjskich zebraniach, bardzo często.

Podobieństwo do znakomitych ma naturalnie swoje przykre strony. Lecz to jest już, jak mawiał Kipling, inna historia.

Lista najoryginalniejszych zarządzeń

w Ameryce

Jedno z amerykańskich czasopism ogłosiło listę najoryginalniejszych ustaw i przepisów, wydanych w ostatnich latach przez poszczególne stany Ameryki Północnej.

A więc czytamy w tej liście, że stan Tennessee, zabronił wszelkich żartów prima aprillisowych, a zwłaszcza polegających na telefonowaniu do administracji ogrodu zoologicznego i wzywaniu do telefonu „pana foki".

W Karolinie południowej gubernator wydał rozporządzenie, nakazujące właścicielom barów zniesienie krzeseł i taboretów przed bufetami, a to dlatego, aby konsumenci pili napoje alkoholowe tylko stojąc. Zdaniem gubernatora pozwoli to na stwierdzenie czy dany konsument nie przebrał miarki i czy można dać mu jeszcze pić alkohol.

Ale pewnie najoryginalniejszym przepisem pomiędzy wszystkimi w liście zacytowanymi, jest przepis, ogłoszony w stanie Texas, który zabrania wzajemnego wymieniania dzieci w wieku od lat 15-tu, czy to za dopłatą, czy bez.

ROZPOWSZECHNIAJCIE KURIER WIECZORNY"!

Redaktor nacz. **Bogumił Rembowski**

Wydawca: Małopolskie Towarzystwo Wydawnicze. Spółka z o. o. Redaktor odpowiedzialny: Józef Biskupski. Drukarnia „Monopol" w Krakowie.